

Włoski rząd ogranicza pracę śmieciową

24 marca 2017

Potężny nacisk związków zawodowych odniósł pozytywny skutek. Rząd Paolo Gentiloniego zlikwiduje system bonów, który dawał kapitalistom możliwość bezkarnego zatrudniania pracowników na śmieciowych umowach. Przeciwno zmianom protestowali przedsiębiorcy. Ich zdaniem reforma została wprowadzona w sposób „niedemokratyczny”.

To był jeden z największych zrywów włoskiego społeczeństwa przeciwko wyzyskowi w ciągu ostatnich 10 lat. Po okresie liberalnych rządów socjaldemokratycznego, tylko z nazwy, premiera Matteo Renziego, związkowcy z największej centrali CGIL wyczuli, że nowy gabinet jest skłonny pójść na ustępstwa w kwestii bardziej przyjaznych dla pracowników regulacji rynku pracy. Rozpoczęli kampanię społeczną na rzecz zwołania ogólnokrajowego referendum, w którym Włosi mieli zdecydować, czy chcą nadal systemu bonów. Odzew był ogromny – związkowcom udało się zebrać 4,5 miliona podpisów pod wnioskiem o przeprowadzenie głosowania. Ustawowa liczba, która daje obywatelom prawo do wyrażenia opinii wynosi 0,5 miliona.

Wobec tak silnego nacisku, premier Gentiloni nie miał większego wyboru, musiał zgodzić się na żądania strony społecznej. – Bony to nie była właściwa odpowiedź na potrzeby pracodawców – ogłosił szef rządu i natychmiast zmienił prawo dekretem. Nowe przepisy wymagają jeszcze zgody parlamentu, jednak z układu sił w tej izbie wynika jasno, że będzie zielone światło.

Na czym polegał zlikwidowany system? Każdy z bonów opiewał na 10 euro. Pracodawcy opłacali nimi pracowników sezonowych, przynajmniej w teorii. W praktyce jednak dochodziło do znacznych nadużyć. Bony były stosowane również w standardowych

stosunkach zatrudnienia i z czasem stały się prawdziwą plagą włoskiego rynku pracy. W 2016 r. liczba wydanych bonów wzrosła o 24 proc. i była o 70 proc. wyższa niż w 2008 r. Z każdego bonu 7,5 euro otrzymywał pracownik, a 2,5 euro było przeznaczane na ubezpieczenie społeczne.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu